Nr. 226 Piątek 15 Sierpnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenie do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Wniebowstąpienie N. P. M.
Sobota: Rocha.
Niedziela: Liberata.

Poniedziałek: Heleny.
Wtorek: Ludwika.
Środa: Stefana króla.
Czwartek: Joanny.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g 01 min
Zachód słońca o 7 g. 4 min.
Barometr: 772 — Pogoda ale chwilowy deszcz możebny.

Mądry Polak po szkodzie.

Smutne nad wszelki wyraz dochodzą wieści z ukończonych już lub budujących się jeszcze linij kolei transwersalnej. Personal budowniczy cudzoziemski, zaledwo 7% krajowców. Przedsiębiorstwa niemal wszystkie w ręku obcych wyzyskiwaczy. Wykupno gruntów tak przeprowadzone, iż lud rolniczy w największej krzywdzie. Wyroby przemysłu krajowego nieuwzględnione nawet w drobnostkach, a na domiar wszystkiego nawet tych mniejszych przedsiębiorców, którzy już z drugiej lub trzeciej ręki po niesłychanych zachodach, zdołali otrzymać robotę, wykierowano w końcu, wręcz oszukańczemi manipulacjami tak, że potracili swoje zasoby, a do reszty będą się jeszcze niszczyć na procesa, o których słusznie można powiedzieć: do Pana Boga apelacja.

Wynik taki przewidywano w Sejmie, uchwalając jednomiljonową subwencję na budowę, i dlatego kładziono warunki. Przewidywała go część dziennikarstwa, popierając gorliwie starania lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, które słało deputacje do Wiednia z prośbami o podział robót na losy, a nieoddawanie przedsiębiorstwa w ręce jeneralnych aferzystów. Przewidywał taki rezultat poseł Kamiński, gdy napracowawszy się około projektu kolei, i poświęciwszy na to z własnemi kapitałami oszczędności przyjaciół swoich, na piśmie kazał sobie od Szwarca wystawić zobowiązanie, iż do robót będą użyte siły krajowe.

Wszystko to przekreśliła brudna facjenda szweiggeldowa, dotąd niedocieczona w swych tajnikach. Zpanoszeni wykpigrosze, z drwinami dziś spoglądają na swoje ofiary. Okazuje się, że osławiony Schwarz zaraz z góry oddał przedsiębiorstwo sposobem cesji w ręce spółki, która w rachunkach sprawdzonych przez sędziego śledczego w Wiedniu figuruje pod nazwą „Knauer, Gross, Löwenfeld Witwe & Sohn“, i ci, upstrzywszy się tylko parą nazwisk polskich, z góry wszelki zarobek zapewnili zgrai wyrzutków obcokrajowych, czeredzie „Industrie-Ritterów“, dybiących tylko na to, aby wyzyskać wszystko i wszystkich, z którymi się zetkną.

Powiadamy, że przewidywano i przeczuwano to wszystko, ale dopiero teraz niestety wychodzą te nadużycia i krzywdy na jaw, bo mało kto z interesowanych miał odwagę wcześniej wystąpić. Lecz i dziś, chociaż po szkodzie, której nikt właściwie ocenić nie zdoła, pożądaną byłoby rzeczą, aby wszystkie szczegóły do publicznej dostały się wiadomości, i były zapisane k u w i e c z n e j n i e j a k o p a m i ę c i, podobnie jak cywilny sąd wiedeński postanowił w procesie Kamiński-Schwarz spisać dowody. Jakkolwiek bowiem nie pierwszyto raz praca krajowa została wyprowadzoną w pole sposobem najhaniebniejszym, to jednak nie ostatni raz budują się koleje u nas, i zależyć musi na tem, aby zdemaskowane raz zdrożności, nie powtarzały się ponownie.

Położenie na Litwie.

Z Grodna otrzymuje „Kraj“ petersburgski następujący obraz stanu rzeczy:

W naszem życiu prowincjonalnem oprócz apatji, choroby, wyradzającej się zwykle z rozdziału, jaki istnieje u nas między zamiarami i możnością, na drodze społecznej działalności i inicjatywy, staje tradycyjne przyzwyczajenie pozostawiania pierwszeństwa i pierwszego kroku wyłącznie osobom utytułowanym i jaśnie wielmożnym. Tymczasem ci, w których po dawnemu ufność, nadzieję, wiarę i miłość pokładamy, — bawią za granicą, czy w kraju zostają, zwykle (w naszych stronach przynajmniej) dla spraw społecznych są nieobecni, w ostatnim nawet razie, być może, szkodliwi, bo rozszerzają zarazę zbytków i marnotrawstwa, prowadzącą do wywłaszczania z posiadłości ziemskich. Obecnie w gub. grodzieńskiej na ogólną liczbę 1.206,957 dzies. prywatnej własności, w ręku naszem pozostało zaledwie około 6 00,000 dziesięcin. A ileż i na tej cząstce cięży długów? Ze wszech stron dochodzą wiadomości o sprzedaży lasów i oddawaniu w zastaw majątków; ponieważ uzyskane w ten sposób pieniądze rzadko kiedy idą na ulepszenie gospodarstwa, więc, po niejakim czasie, gdy do sprzedaży są tylko krzaki, a na odłużony i wyniszczony majątek nikt nie chce więcej grosza pożyczyć, takowy sprzedaje się pierwszemu lepszemu byle prędzej, mniejsza, że pośpiech przyniesie stratę kilku tysięcy rubli. Wiemy o kilku sprzedanych majątkach, z których prawie całą zapłaconą sumę, nabywcy, w krótkim czasie, ściągnęli sobie przez rozparcelowanie części ziemi pomiędzy włościan. W podobnych warunkach, nic dziwnego, że, w ciągu ostatnich lat pięciu, przeszło od nas w obce ręce około 30.000 dz. ziemi. Byłoby to jeszcze niewiele, gdyby sprzedaż spowodowaną była jakiemiś istotnie „niezwykłemi“ okolicznościam tych czasów, lecz przeciwnie, klęska nieurodzaju omijała naszą gubernię, a ciężary kontrybucji od 1871 roku zmniejszono do połowy blisko, t. j. do sumy 123.200 rubli na gubernię, w ostatnich zaś czasach nawet do sumy 92,118 rs., przyczem niektórzy obywatele tak dalece przejęli się byli solidarnością rodaczą, iż potrafili wykręcić się od kary zupełnie, nieważając na to, że za nich inni, nieraz o wiele biedniejsi, płacić i cierpieć muszą, gdyż kwota naznaczona na gubernię, musi być, jak wiadomo, w całości uiszczoną, bez względu na ilość opodatkowanych. Z powyższą ilością sprzedanej ziemi łatwiej byłoby się pogodzić, gdyby w przyszłości nie czekały nas znaczniejsze straty. Ale perspektywy tej nie mamy wcale. Ileż-bo szlacheckich majątków na włosku się trzyma! Ile naszych utytułowanych ostatkami szkatuły już goni!

Ziemia z rąk tych wszystkich indywiduów

NARZECZONA

NOWELA.

(Ciąg dalszy)

List 4. M..... dnia 15. maja 188.

Mój Drogi!

Pomimo postanowienia kilkakrotnego i wezwań z Twojej strony nie mogłem dotąd zdobyć się na list choćby krótki.

Z dnia na dzień zwlekałem, chcąc Ci pisać na kilku arkuszach. Lecz gdy dokładnie wymierzać zacząłem, pokazało się, iż musiałbym zepsuć za wiele papieru. Pisać zaś ni to, ni owo, lakonicznie, nie uważam za stosowne.

Teraz zrozumiesz przyczyny mego milczenia.

Dziś jednak po 3 upłynionych tygodniach od ostatniej korespondencji zdecydowałem się obdarzyć Cię choć jaką taką wiadomością o sobie.

Zacznę od przyrody. Od niej łatwo mi będzie przejść do moich osobistych stosunków.

Maj, ów osławiony maj, uraczył nas dwutygodniową, niezamąconą pogodą.

Dodajmy do tego, że rok ten przyniósł bardzo wczesną wiosnę.

Od niepamiętnych czasów zachwycają się ludzie tą porą roku.

Tysiące poetów pisało na jej cześć mniej lub więcej udatne panegiryki, do dziś prawie wszyscy ją opiewają. Zdawałoby się więc, że ten temat się przeje; lecz z tem, jak z ludźmi: miliardy ludzi żyły, żyją i każdy z nich jest człowiekiem, a przecież pośród tej niezliczonej ilości jednostek nie posiada żadna z nich tych samych rysów, co i druga. Tak też i przyroda jest niewyczerpaną. Każda wiosna na pozór ta sama, a każde różne posiada piękności, a te znowu na różnych ludzi różne wywierają wrażenie.

Nie zwracam tu uwagi na sądy egzaltowanych osób, które z kwiatów wytwarzają w sentymentalnej wyobraźni skromne istoty, królów, królowe i t. d.

Nie lubię tej przesady, bo wszystko to udane, nienaturalne.

Lecz przedziwny wdzięk natury, tak misterne wykonanie w całości i w najdrobniejszych szczegółach stanowi rozkosz jakąś niewypowiedzianą, która pierś mą rozpiera.

Zda mi się, że jej nacisku nie wytrzymam, że mi serce pęknie,... choć nie z żalu, lecz z tej pełni uczucia.

Myśli wyrywają się gwałtownie i chcą lecieć dokądś daleko, sam nie wiem, w jakie kraje.

Cały ten urok jest tak potężny, że mię odurza.

Przedstaw sobie, jak przysposobiony w ten sposób grunt, tak czuły na wszelkie wrażenia umysł, przyjmie inne uczucie.

To uczucie, o którem chcę mówić, nie doszło jeszcze do należytej jasności.

Za mgłą marzeń i fantasmatów z trudnością tylko kontury tego obrazu spostrzedz się dają.

Czy się on wyłoni z mgły tej, czy zginie za jej zasłoną, to rzecz czasu.

Wiem tyle, że mimowolnie cała moja świadomość zwraca się ku temu widmu, pragnąc poza obłokiem rozróżnić jego kształty.

Stąd zrodziła się w mej duszy tęsknota, dotąd niebywała.

Próżnobym się silił, aby Ci ją opisać; jest to coś tak nieuchwytnego, iż potrzeba koniecznie zostawać pod jej władzą, aby ją zrozumieć.

Tylko skutki mogą znaleźć określenie w słowach.

Chwilami wydaje mi się, że posiadłem spokój, jaki daje tylko jedno szczęście; chwilami znowu widzę w sobie najnieszczęśliwszego z ludzi, ale z tych ludzi, którzy są nimi w istocie, bo umysł mój — wtedy ja nim nie kieruję — rwie się i miota, dążąc w górę, dążąc do rozwiązania zagadnień, zakrytych na zawsze dla rozumu śmiertelnych; nie widząc wyjścia z tego

przejść koniecznie musi w obce ręce, nie dziś, to jutro... obyż przynajmniej nie w tych warunkach, do jakich egzystencję swą dociągnąć potrafił niedawno jeden z majątków pow. grodzieńskiego. Właściciele jego zapożyczali się wszędzie gdzie, mogli i co mogli, zadłużali się za różne przedmioty, nawet w najbiedniejszych w Grodnie kramikach. Dziś przy pomocy krewnych spłacają podobno te długi, ale w ten sposób, że wierzyciele zaledwie trzecią część swej należności otrzymają... W obec takich i na takie objawy rozkładu obywatelskiego, jakież w swem ręku posiadamy środki zapobiegliwości lub naprawy? — Kazalnicę chyba. Ale i ona za dni naszych dostatecznego wpływu nie wywiera. Długoletnie bezkrólewie w tutejszym zarządzie kościelnym, obniżyło znacznie poziom moralny i umysłowy naszych księży, a nowy zwierzchnik dyecezji, pełen najlepszych chęci i niezłomnego ducha, nie zdołał jeszcze i zdoła nie prędko oczyścić stajnie augjaszowe... Z ambony więc zwykle padają frazesy, niewolniczo wyjęte ze starych podręczników, opierające się wyłącznie na dogmatycznych tajemnicach wiary; nawoływania do pracy, do wytrwałości w sumiennem spełnianiu obowiązków życiowych — nie słyszymy prawie nigdy.

Zresztą — co znaczy nauka bez przykładu? Jeśli ci, co pozostają w bezpośredniej styczności z tajemnicami, wskazującemi nam drogi do nieba, nie mogą sami spełnić prostego obowiązku względem rodziców, względem matki ubogiej, to czyliż głosy ich pod sklepieniami świątyń zdołają kogokolwiek poruszyć do głębi?... A zdarzają się w tej mierze dziwne, oburzające nawet wypadki. Oto n. p. w jednej z pobliskich parafij umiera w tych czasach ksiądz i pozostawia matkę bez środków do życia, na łasce jakiejś miejscowej sylfidy, której zapisuje około trzydziestu tysięcy rubli... Postępek ten tembardziej zasługuje na zaznaczenie, że posłużył on za temat do następującej nauki w jednej z cerkwi miejscowych. „Porównajcie przedstawicieli dwóch religij, tam kochanki napełniają plebanje, tam rozpusta w oburzający sposób, prowadzi do poniewierania świętych uczuć synowskich, tu zaś życie patrjarchalne, rodzinne jak Bóg przykazał, a z tego sami zrozumiecie, które wyznanie wyżej stoi, które jest milsze Bogu".

Nie podnosiłbym tego smutnego faktu, gdyby nie konieczność wykazania, do jakich to monstrualnych rezultatów doprowadziła gospodarka kościelna prałata Żylińskiego. Pod nowemi rządami prawowitego pasterza podobne fakty rozprzężenia moralnego wśród duchowieństwa — coraz rzadziej zapewne powtarzać się będą. Mamy już na to dowody. Jednego z księży tutejszych, ks. biskup Hryniewiecki, za gorszący postępek usunął od obowiązku ze wzbronieniem odprawiania nabożeństwa.

Kilka pobieżnych tych rysów z ciemnic naszego otoczenia — niechże będą tłem, na którem przyszłość jaśniejsze już tylko odtąd objawy życia notuje! Zanim to jednak nastąpi, użyjwszy potrzebie prawdy, wracam do kroniki zdarzeń powszednich. Przedemną oto tak zwana: „Pamiatnaja knižka" gub. grodzieńskiej za rok 1884, a w niej oprócz wielu statystycznych danych, z któremi zaznajomię przy okoliczności, szczególniej zasługuje na uwagę podział ziemi pomiędzy stany. Gubernia nasza zajmuje przestrzeń 34,058 wiorst kw., czyli około 705 mil geograficznych, co stanowi 3.547,746 dziesięcin, z których 531,130 dz. do spisów ziemskiej własności nie wniesione, nie opodatkowane i niewiadomo, gdzie i do kogo należą.

Fakt ten, prawie we wszystkich naszych gubern. się spotyka, dowodzi zaś, według mego zdania, na jak nizkim stopniu stoi u nas kultura, że o tak znacznych przestrzeniach ziemi nie mamy żadnych wiadomości i nie wiemy, co się z niemi i na nich dzieje. Z pozostałej ilości ziemi: 1.270,012 dz. stanowią własność nadziałową włościan, których w guberni jest 786,666 osób płci obojga, następnie 1.043,801 dz. należy do 2,607 właścicieli szlachty, których w gub. liczy się 13,729 osób, dalej 30,917 dz. należy do 22 kupców, 58,106 dz. do 6,105 mieszczan, 39,125 dz. do 3,654 włościan, jako prywatnych właścicieli, 35,038 dz. do 38 stanu duchownego, do 217 dymisjonowanych żołnierzy i 17 cudzoziemców, z czego wynika, że w ogóle prywatna własność, w ilości 1.206,957 dz., pozostaje w posiadaniu 12,665 rodzin. Nakoniec oprócz skarbu, do którego należy 479.845 dz., na własność kościelną i klasztorną przypada; 31,594 dz., na miejską 24,413 dz. i do prywatnych stowarzyszeń należy 3.795 dz. Zatem ziemia niedzielona włościanom stanowi 42 prc. ogólnej przestrzeni własności ziemskiej zamieszczonej w spisy, prywatna własność osobista stanowi 40 prc., ziemia skarbowa 16 prc. i miejskie, oraz kolejowe grunta— 2 prc. Zasługuje jeszcze na uwagę stosunek, w jakim prywatna własność dzieli się pomiędzy właścicielami onej. Na drobną własność (maximum sto dziesięciu) przypada: szlachty 1,545 osób, mieszczan 6,080 i włościan 3,634 osób; na własność od stu do tysiąca dziesięcin — szlachty 847, mieszczan 43 i włościan 19 osób, własność zaś z obszarem powyżej tysiąca dziesięcin pozostaje w posiadaniu 215 osób szlachty, 3 kupców, 1 włościanina i 1 mieszczanina.

Przy tak drobiazgowem opracowaniu statystyki pod innemi względami, co stanowi niemałą zasługę sekretarza statystycznego biura p. D., uderza tylko brak podziału ziemi według wyznania i narodowości właścicieli. Szczegół ten, przy istniejących warunkach kraju, doniosłe posiada znaczenie i dla tego, podając wyżej ilość ziemi pozostającą w ręku katolików, brak ten o ile to było w mej możności dopełniłem, lecz to mi tem większe daje prawo żądać w imieniu ogółu, aby nasz statystyczny komitet zajął się tym przedmiotem i udzielił szczegółowych o nim danych. Nie od rzeczy będzie wspomnieć jeszcze o inwentarzu gospodarskim, spis którego odbył się w zeszłym roku. Ze spisu tego okazuje się, że w guberni naszej jest bydła rogatego: u włościan 510,184, u obywateli 91,227 głów; nierogacizny: u włościan 245,287, u obywateli 15,878 sztuk, następnie owiec merynosów liczy się 107,941 i prostych 473,464 sztuk; naostatek ilość koni wynosi 138,829 sztuk. W roku 1882 wyginęło owiec merynesów 5,754, a prostych 53,453 sztuk, zatem pierwszych 5,6 prct. i ostatnich 11,2 prc.; nierogacizny zaś wyginęło 44,400 i sprzedano 20,436 sztuk. Zwracam uwagę naszych gospodarzy-ziemian na przytoczony powyżej szczegół, że prostych owiec wyginęło prawie dwa razy więcej, niż merynosów; może fakt ten przyda się do jakichkolwiek kombinacyj w sprawie hodowli.

Spisek rossyjski w Warszawie.

Na podstawie autentycznych danych podaje *Czas* o spisku rossyjskim szczegóły nowe poniekąd:

„Pierwsza wskazówka nadeszła do Warszawy nie z Berlina, ale od policji austrjackiej, która przesłała ostrzeżenie, że do Warszawy wyjechała niejaka pani Nowak, wprost z Genewy. Była to wysłanka komitetu genewskiego w tajemnej misji od wychodźców rosyjskich. Panią Nowak, która zajechała do hotelu paryskiego przy ulicy Bielańskiej, policja zrazu nie zaaresztowała, ale tylko skrzętnie śledziła jej obroty w Warszawie, spodziewając się w ten sposób dójść po nitce do kłębka.

Jednym z pierwszych, którzy odwiedzali panią Nowak w hotelu, był sędzia pokoju Bardowski. Bardowski posiadał wśród kolonji rosyjskiej w Warszawie wielkie wzięcie, należał do rosyjskiego klubu, był dosyć wysoko położoną figurą w hierarchji nasłanego sądownictwa, znaną była jego niechęć do Polaków, zwłaszcza do szlachty polskiej, rozprawiał głośno o liberaliźmie i demokracji, zgoła był to typ postępowca-urzędnika. Jeden tylko dawny oberpolicmajster Buturlin miał w podejrzeniu Bardowskiego i osoby jego otoczenia, ale raporta Buturlina nie odniosły skutku, bo go podejrzywano, że spolaczał w Warszawie — i że dlatego podsuwa insynuacje na tych Rosjan, którzy zastąpili dawną magistraturę polską. Odwałanie Buturlina z Warszawy było skutkiem intrygi urzędowych konspiratorów rosyjskich.

Nowy policmajster Tołstoj, nie będący wcale krewnym hr. Tołstoja prezesa ministrów, przybywszy do Warszawy z Kielc, gdzie był gubernatorem znalazł w księgach po Buturlinie zapiski o Bardowskim, które wobec doniesień policji austrjackiej zwiększyły jego podejrzenia.

Niełatwo jednak było zaczepić taką figurę urzędową — użyto do tego podstępu. Zdarzyło się, że Bardowski zmieniał mieszkanie. Wysłano więc żandarmów przebranych za tragarzy do przenoszenia jego rzeczy. Wśród rozmaitych sprzętów, z których niejeden szczególną swoją

---

labiryntu, upadam znękany, wracam do moich osobistych pragnień, a tu konieczność niezwyciężoną kładąc zaporę, powiada: „ja tu rządzę, poddaj się, próżne twoje szamotania".

I ja się poddaję, idę dokąd mię los niesie, z tym bolem w duszy, co jest synem zwątpienia.

* * *

Idąc po nitce do kłębka znajdę przyczynę obecnego usposobienia, choć może na pozór wyda się ona niewłaściwą.

Czy mógłbyś przypuścić, że i w tym razie ma zastosowanie zasada: „cherchez la femme"?

Od czasu, w którym ostatni list do Ciebie wysłałem, zaszła zmiana w stosunku moim do Joanny.

Wówczas była ona dla mnie prawie obojętną, zajęła mię tylko o tyle, o ile na to zasługiwała przez dowcip, wesołość i inne towarzyskie zalety.

Dziś rzecz się ma inaczej.

Dziś już zaskarbiła sobie moją sympatję na podstawie głębszych przymiotów duszy, które już to z własnego doświadczenia, już to z opowiadania brata miałem sposobność poznać.

Mój brat nie wyraża się o niej bez szacunku, powiedziałbym, może nie bez pewnego rodzaju uwielbienia.

Łagodna, bogata w uczucie i zasoby umysłowe, niewinna, przez to pod pewnym względem i naiwna, przytem piękna, już od początku zwróciła na siebie moją uwagę.

Starałem się więc do niej zbliżyć, a moje obserwacje wcale mnie nie zawiodły.

Zachęciło mię i ośmieliło jej postępowanie, nacechowane godnością, a tak miłe, że każdemu podobać się musi.

Nieraz rozmawialiśmy dość szczerze o naszych przeszłych losach, bo często rodzina jej i moja nawzajem się odwiedzają.

Gdy ona mówiła, siedziałem zasłuchany i patrzyłem w jej oczy, błyskające dziwnie pięknym wyrazem.

— Panie Kazimierzu — rzekła wśród takiej pogadanki, gdy widocznie przeszkodziłem jej tem wpatrywaniem się — panie Kazimierzu, jak można mi przerywać, takiś pan grzeczny? oskarżę cię przed bratem.

— Ja pani przerywam? — zapytałem zdziwiony, nie wiedząc początkowo o co chodzi — panno Joasiu, powiedz w jaki sposób popełniłem ten występek?

— Figlarz z pana, czy myślisz, że jestem posągiem?

— Jesteś pani posągiem, to prawda, posągiem żywym, tak artystycznie wykonanym...

— Nakazuję panu milczenie.

— Jestem posłuszny, o królowo!

— Już coś nowego? — i pogroziła mi paluszkiem.

— Pani byłaś nią już dawno. Na znak czci, jaka ci się należy, pragnąłbym złożyć pocałunek na twej królewskiej rączce.

Było to trochę za śmiało z mej strony, lecz trudno się było wycofać.

Odwróciła zarumienioną twarzyczkę.

W porę nadszedł brat mój do ogrodu, gdzie właśnie pod rozłożystym kasztanem siedzieliśmy na darniowej ławce.

Niebawem też i reszta towarzystwa wróciła ku nam z innej części ogrodu.

Rozmów podobnych policzyłem kilka i z nich też wnoszę, że i ona żywi dla mnie pewną sympatję.

Nie wiem czy to z przyzwyczajenia, czy z innego powodu widywanie jej przynajmniej stało się dla mnie tak potrzebnem, że bez tego czuję się nieswoim.

Staram się więc, abym codziennie mógł dożnawać tej przyjemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

formą wzbudzał podejrzenie, zastanowiła uwagę tych pseudotragarzy kasetka niezwykłej ciężkości. Za pomocą wytrychu kasetkę otwarto i znaleziono przyrząd tajnej drukarni.

To odkrycie wystarczyło, aby przenosiny zamieniły się w formalną rewizję, która niezwykle obfitego dostarczyła plonu. Obok stosów odezw rosyjskich i polskich do ludu treści nihilistycznej, był tam, jak utrzymują, dynamit, bomby z nitrogliceryną i sztylety, których ostrza oblepione jakąś materją, prawdopodobnie trucizną, niezbadanego dotąd pierwiastku.

Była i kasa mieszcząca podobno półtora miliona rubli, która stała w zupełnem przeciwieństwie do majątku i pensji sędziego pokoju, a zwłaszcza do wielkiej oszczędności, jaką w życiu się odznaczał. Przy pieniądzach znaleziono długą listę osób, którym na cele rewolucyjne wypłacono już pewne sumy. Były i archiwa i pieczątki tajnego rządu. Organizacja tego rządu tajemnego wyłącznie z Rosjan złożonego — odwzorowaną jest całkowicie w organizacji zaleconej w 1861 roku przez Maziniego.

Spisek ten nosił nazwę: „Komitetu rewolucyjnego międzynarodowego" — a p. Bardowski piastował urząd naczelnika krajów przywiślańskich.

Bardowski, gdy go aresztowano, oddał akta sądowe swemu zastępcy, który nieoględnie wyraził swój żal w obec żandarmów, że jego zwierzchnik popadł w takie nieszczęście. Wyrażenie to i uściśnienie ręki wystarczyło, aby i ten zastępca otrzymał dymisję z Petersburga drogą telegraficzną i natychmiast został uwięziony. W parę dni jednak wypuszczono go na wolną stopę za kaucją z braku dowodów — a niektórzy sądzą, że w tym celu, aby policja, śledząc go, mogła odkryć i innych spiskowców.

Na wiadomość o uwięzieniu Bardowskiego, dwóch wyższych urzędników sądowych odebrało sobie życie — jeden za granicą, gdzie przebywał u wód, drugi w Warszawie.

To są okoliczności wiadome do tej chwili — nie brak pogłosek zmąconych, których tu nie powtarzam.

Z odkryć poczynionych u Bardowskiego wypływa, że spisek rosyjski znalazł wybornie przygotowany grunt między moskiewskimi urzędnikami w Królestwie, tu także uorganizowano rząd rewolucyjny, który był filią genewskiego rządu, a miał dwa zamiary. Jednym było przygotowanie terorystyczne; drugiem szerzenie propagandy socjalistycznej między ludem, a jak zawsze, chcąc lud zaprawić do mordów i rabunków, chciano zacząć od żydów. Antisemityzm ma być według recepty nihilistów najpewniejszym sposobem rozbudzania w masach żądzy krwi i cudzego mienia.

Na liście Bardowskiego ma być sporo profesorów i studentów Rosjan z pod wodzy Apuchtina i kilku oficerów.

Wśród całego przyboru rewolucyjnego znaleziono u „naczelnika tajemnego rządu dla krajów przywiślańskich" — skład paszportów, podobno 77 z wszystkich krajów z najrozmaitszemi podpisami, a między nimi i z podpisem hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych.

Gdy to piszę, widzę z okna oblężoną kawiarnię przez żandarmów i czerkiesów konnych, zapewne nowe poszukiwania za spiskowcami. Przez miasto przeciągają dniem i nocą patrole po pięciu żołnierzy. Warszawa przybiera znów podobną postać jak przed 20 laty, tylko, że tu już nie chodzi o polskich miateżników, ale rząd jawny rosyjski ściga członków rządu tajnego rosyjskiego.

Dzieła finansowo-ekonomiczne Jana Blocha.

Do najpoważniejszych prac, poświęconych ekonomji i finansom, jakie w ostatnich czasach wzbogaciły naszą literaturę, należą bezwarunkowo prace p. Jana Blocha. Ukazały się one w pewnej całości dopiero teraz, chociaż pojedyncze ich części były już znane poprzednio z większych lub mniejszych wyjątków, tu i owdzie drukowanych. Od tego też czasu datuje się zasłużony ich rozgłos. Na niepospolitą ich wartość zwróciło uwagę piśmiennictwo krajowe; nie pominęła ich bez uwagi i publicystyka rosyjska, zmuszona przyznać niepoślednie takowych znaczenie.

Prace te wychodzą po za zakres prac zwykłych.

Ogrom bogatego materjału, systematyczne jego uporządkowanie, właściwe zestawienie, głębokie i gruntowne studja nadają im znaczenie nie roboty przelotnej, która w ciągu krótszego lub dłuższego perjodu zużyje sie i zestarzeje, lecz podnoszą je do znaczenia studjów o szerokich społeczno-ekonomicznych podstawach—studjów, które dla współczesnych i przyszłych badaczów stanowić zawsze będą cenny materjał do dalszych prac i wniosków.

Autor prace swe podzielił na dwa główne działy. Pierwsza praca nosi tytuł: „Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji" i zawiera pięć wielkich tomów in 4-o; druga zatytułowaną jest: „Finanse Rosji w XIX wieku na tle ogólnym państwa" i obejmuje trzy takież tomy.

Podział ten ogólny nie daje jednak jeszcze dokładnego pojęcia o właściwej zawartości obu tych dzieł. Właściwie każdy tom obu wydawnictw stanowi jakby oddzielną całość, obejmuje pewien dział, dotyczący oddzielnej gałęzi gospodarstwa społecznego, lub historyczną jego ocenę.

I tak: „Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji" w tomie pierwszym zawiera: „Budowę i eksploatację dróg żelaznych", a poświęcony jest przeważnie kolejom Królestwa Polskiego. W szczegółowszej treści znajdujemy w nim po rysie historycznym powstania dróg żelaznych w Krelestwie: ogólny rachunek z przychodu i rozchodu funduszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, historję dróg: warszawsko-bydgoskiej, fabryczno-łódzkiej, nadwiślańskiej, projekty dróg żelaznych górniczych, tudzież — łódzko-kaliskiej z odnogą do Wieruszowa, przebieg starań o koncesję drogi z Łodzi do Ostrów, kutnowsko-słupeckiej, lubelsko- i koluszkowsko-tomaszowskich; dalej idą: wykaz rozwoju sieci dróg żelaznych, wykaz należności rządowych z tytułu pożyczek, porównanie stosunku kapitału zakładowego do długości dróg itd.

Tom drugi ma za przedmiot „Rolnictwo" i zawiera poglądy: na obecny stan statystyki rolniczej; powierzchnię produkcyjną, wysiewy i zbiory, nadmiar produkcji lub brak zboża, podział na okręgi handlu zbożowego, handel rosyjski zbożowy, produkcję i handel pszenicą, przedstawienie graficzne transportu pszenicy po drogach kolejowych w Rosji i Królestwie w r. 1874, produkcję i handel żytem i t. d.

Tom trzeci autor poświęcił „inwentarzowi". Znajdujemy tu więc, począwszy od rzutu oka na metody zbierania wiadomości statystycznych, uwagi o hodowli inwentarza w różnych państwach, dalej obliczenie produkcji powierzchni państwa rosyjskiego, rezultaty badań statystycznych dotyczących ilości inwentarza w rozmaitych państwach, stosunek wysiewu zboża do ilości zwierząt domowych, takiż stosunek do maszyn i pa szy, wartość inwentarza żywego i ryczałtowy odeń dochód, konsumcją mięsa w Rosji i za granicą, warunki transportu bydła, handel niem, jego ceny i w ogóle produktów zwierzęcych — i t. d.

W tomie czwartym p. Bloch przechodzi do „handlu zewnętrznego", i po bliższej definicji jego znaczenia, dotyka podziału artykułów żywności na odpowiednie grupy, dalej poświęca oddzielne rozdziały: odzieży, urządzeniom i ozdobie mieszkań, materjałowi budowlanemu, narzędziom i machinom, przedmiotem do użytku fabrycznego i gospodarskiego, pomocom naukowym i przedmiotom rozmaitym.

Tom nareszcie piąty obejmuje „finanse". Treść tego tomu zawiera: stan ekonomiczny Rosji przed wojną krymską, następstwa tej wojny i przywrócenie kursu metalicznego, reformy i ogólny ustrój finansowy, przesilenie w r. 1860, dzieje budowy pierwszych dróg żelaznych, obudzenie produkcyjności i polepszenie finansowe w przeprowadzeniu budowy dróg żelaznych, porównanie kolei rosyjskich z zagranicznemi, wpływ budowy kolei na finanse i byt ekonomiczny, przesilenie i podtrzymanie kursów wekslowych, zjawiska finansowe i ekonomiczne w następstwie wojny 1876—1878 r.

Taka jest zawartość pięciu tomów poświęconych ocenie wpływu dróg żelaznych na stan ekonomiczny państwa.

Druga z prac: „Finanse Rosji w XIX wieku na tle ogólnych dziejów państwa", obejmuje, jakeśmy już nadmienili, trzy tomy, z których pierwszy zawiera część historyczną, mianowicie epokę od 1801 do 1852 r., z uwzględnieniem dawniejszych; drugi, epokę od 1853 do 1882 r.; trzeci jako statystyczny, poświęcony jest finansom Królestwa Polskiego za cały czas istnienia skarbu Królestwa, t. j. od r. 1815 do 1866 i finansom cesarstwa.

W tomie pierwszym znajdujemy szeroki zarys historyczny organizacji zarządu skarbowego w Rosji, reformy Piotra Wielkiego i jego następców, charakterystykę okresów od 1801—10—15—25—31—38—44 i od tego ostatniego do roku 1853.

W tomie drugim okresy dalsze od 53 do 56—60—65—71—74 i do 81, z obszernym poglądem na położenie finansowe obecne.

W tomie wreszcie trzecim znajduje się dokładna historja skarbowości Królestwa. Znajdujemy więc tu, począwszy od utworzenia ministerstwa skarbu w r. 1807, skreślone dzieje: komisji rządowej przychodów i skarbu, mennicy, kasy głównej banku polskiego, instytucji do likwidacji długów państwa, komisji włościańskiej i innych instytucyj; dzieje reform podatkowych, ich charakterystykę, historję finansową Królestwa od 1815 do 1866 r., jego dochody i wydatki, wreszcie historją finansów cesarstwa, jego dochody i wydatki.

Z umysłu podaliśmy czytelnikowi bliższą treść każdego z tomów składających te dwa wydawnictwa, ażeby dać mu w ten sposób możność ocenienia ogromu materjału i wszechstronności kwestyj, z jakiemi autor miał do czynienia.

Jest to praca istotnie olbrzymich rozmiarów. Autor początkowo zamierzał tylko opracować kwestję wpływu dróg żelaznych na stan ekonomiczny państwa, ukończoną w r. 1882. W miarę wszakże jak gromadzenie kilkoletnie do niej odpowiednich zasobów, zagłębianie się w archiwach ministerstwa skarbu, kontroli i rady państwa, nagromadzały cenny materjał, i sam zakres przedsięwziętego wówczas zadania musiał się rozszerzyć i dopełnić przez nowe dzieło.

Taką jest geneza pracy o finansach Rosji, o której sam autor powiada, iż celem ulżenia mechanicznego trudu przy wykonywaniu technicznej strony zadania, zmuszonym został przybrać ludzi odpowiednio uzdolnionych, którzy za jego wskazówkami zestawiali wykazy liczebne, wykreślali przedstawienia graficzne i w ogóle pomagali w wyzyskaniu zebranych i nagromadzonych źródeł.

Powiedzieliśmy już na wstępie, iż praca pana Blocha, to cenna skarbnica dla współczesnych i przyszłych badaczy życia społeczno-ekonomicznego — właściwie zaś mówiąc moglibyśmy dodać, że praca ta staje się źródłem, bez którego dokładniejsze obeznanie się z ustrojem wewnętrznym własnego kraju, jego mechanizmem administracyjnym, organizacją finansową — jest bardzo utrudnione, dla specjalnych tylko pracowników przystępne.

Samo się przez się rozumie, że w artykule niniejszym mogliśmy zapoznać czytelnika z zewnętrzną tylko formą pracy, ze spisem materjałów w niej zawartych, które sami dziś znamy ledwie powierzchownio. Szło nam też przedewszystkiem o obeznanie ogółu czytającego z ogólnym charakterem pracy, zanim przejść będziemy mogli do pojedynczych części.

Pan Bloch używa i słusznie, opinji znakomitego ekonomisty i finansisty; przyznają mu to nawet te odłamy prasy rosyjskiej, które niechętnie uznają jakikolwiek wyróżniający się w społeczeństwie naszem talent. Choć z nietajoną niechęcią nie mogą one zaprzeczyć głębokiej wartości prac ekonomisty, który bądź co bądź dziełem swojem, jako historyk w finansowości Rosji, zajął bodaj czy nie najwybitniejsze stanowisko. Praca p. Blocha względnie do nas, tem cenniejszego nabiera jeszcze znaczenia. Cieszymy się z niej jako z pięknego nabytku, jaki nasza literatura zdobyła, cieszymy się z bogatych zasobów jakie w sobie mieści.

Dzieło p. B. można by nazwać elementarzem dla każdego inteligentnego człowieka, elementarzem, bez którego nie może on poznać gruntowniej kraju swego, ocenić dokładnie natury jego potrzeb, gruntujących się na duchu przeszłych ustaw i urządzeń.

Tyle na pierwszy raz mamy do powiedzenia o obu pracach roztrząsanego autora — tyle, zanim będziemy mogli kolejno obeznać czytelników z zawartością pojedynczych ich części.

Kwy. Codz.

KRONIKA.

Macierz polska. Dowiadujemy się, że Wydział Macierzy polskiej pod ścisłą weźmie rozwagę zarzuty, poczynione wczoraj z powodu druku i rozsprzedaży jej wydawnictw. Przy tej sposobności oświadczył nam p. Bełza, że nigdy w Kole literackiem nie usprawiedliwiał wysokich rabatów księgarskich, a dotyczące twierdzenie p. Lama zostało odwołane przez samego p. Lama.

O kradzieży listu pieniężnego, wysłanego z Wiednia do Lwowa otrzymujemy następujące szczegóły:

W ubiegłą niedzielę (10go) wysłał wiedeński dom bankowy Anton Cziżek do tutejszego kantoru wymiany pp, Sokal i Lilien dwa listy rekomendowane. W każdym z nich znajdowało się po 15.000 zł. gotówką. Listy te nie były deklarowane jako pieniężne, lecz tylko rekomendowane a przytem na wypadek skradzenia tychże ubezpieczone w niemieckiem towarzystwie asekuracyjnem, trudniącem się ubezpieczeniem listów pieniężnych, wysyłanych z oszczędności w listach rekomendowanych.

Gdyby owe listy wysłane zostały jako pieniężne, opłata pocztowa każdego kosztowałaby była 3 zł,, jako rekomendowane porto razem z premią asekuracyjną wynosiło tylko 1 zł. 50 ct.

Domy bankowe, wysyłające codziennie kilka lub kilkanaście listów pieniężnych, robią takie oszczędności, które w przeciągu roku wynoszą znaczną kwotę.

Otóż, jak już donieśliśmy w wczorajszych telegramach — jeden z powyższych listów zaginął i to jak się obecnie okazuje na poczcie lwowskiej. Dyrekcja poczty zarządziła ściśle śledztwo, wątpić jednak należy czy odniesie ono skutek, gdyż dotychczas nie zdołano odkryć, w jaki sposób zginął z. r. worek z kwotą 5000 zł., wysłany z tutejszego głównego urzędu na dworzec kolei Karola Ludwika.

W tym wypadku dyrekcja poczty zwrócić musiała oddawcom listów pieniężnych poniesione straty.

Pp. Sokal i Lilien w razie gdyby listu nie znaleziono, zwróci poczta tylko 20 złr. za list rekomendowany, a resztę t. j. 14.980 złr. zapłacić im musi towarzystwo asekuracyjne i to w przeciągu dni piętnastu.

Przed ośmiu dniami wysłali pp. Sokal i Lilien także w liście rekomendowanym 8000 rs. -- koperta była cienką i przedarła się. Wówczas wróciła ten list poczta oddawcom, i przy tej sposobności „kalab pocztowy“ dowiedział się zapewne o manipulacji bankierskiej, którą obecnie tak sprytnie wyzyskał.

Napad w biały dzień. Onegdaj pewien jegomość przechodził około godziny 6tej wieczorem ulicą Miodową z zapalonem cygarem. Nagle jak z pod ziemi zjawia się przed nim trzech obdartusów z cygarami w ustach i z natarczywością domagają się ognia. Jegomość niedomyślając się niczego złego, podaje ogień jednemu. W tej samej chwili, dwóch innych zagłębiło ręce w jego kieszenie. Napadnięty niespodzianie, odtrącił rzezimieszków od siebie i wziął się do kija, którym na szczęście rozporządzał. Zdawało się, że łotry umkną, ale inaczej się stało, gdyż rzucili się dopiero teraz na niego na dobre. Na szczęście, sukurs jakiegoś przechodzącego wyrobnika spłoszył opryszków, którzy pędem poczęli uciekać i znikli w rozwalonem szatrze na rogu ulicy Słonecznej i Miodowej, któreśmy opiece policji tyle razy polecali. Dojdzie chyba do tego, że bez rewolweru nie będzie się można puszczać w ulice oddalone o kilkaset kroków od śródmieścia.

Restaurator w kłopocie. Pan W. J., znany we Lwowie z rzetelności i uczciwości restaurator, utrzymujący od lat kilku w ulicy Krakowskiej pierwszorzędny „pokój do śniadań“ pod l. 9, przeniósł go naprzeciw pod l. 6, a urządzając z największym komfortem na sposób zagraniczny „pokój“, nie szczędził wydatków na upiększenie tegoż. Nie spodziewał się jednak żadnego kłopotu ani zarzutu z powodu zawieszenia szyldów z napisami li tylko w języku polskim. Tymczasem nazajutrz zjawia się w lokalu kilkunastu poważniejszych z młodzieży ruskiej i oświadcza uroczyście, że tak długo pomijać będą jego „pokój“, póki nie zawiesi także i napisów ruskich. — Restaurator, czyniąc zadość żądaniu, postarał się o napis ruski: „komnata do śniadań“ i sądził, że już zadowolił wszystkich, gdyż Rusini z napisu zadowoleni — powrócili. Niestety jednak, kłopot szyldowy się nie skończył, gdyż znowu kilku z Polaków, a stałych gości, oświadczyło restauratorowi, że przestaną uczęszczać do lokalu, jeżeli nie zniknie napis ruski. — Zmartwiony tem żądaniem restaurator, kochający zarówno Polaków jak i Rusinów, i tak jednym jak i drugim z równą uprzejmością podający dobre trunki i smaczne potrawy, widząc, że napisy jego są powodem waśni narodowościowej, radził się przyjaciół swoich, co ma uczynić dla ogólnego zadowolenia? Przyjaciele radzą mu zdjęcie napisów polsko-ruskich, a zawieszenie niemiecko-żydowskich!

Sejmik relacyjny. Otrzymaliśmy pismo następujące: Niniejszem zapraszam wyborców moich do Sejmu i do Rady państwa na dzień 29 sierpnia b. r. do Stanisławowa do sali Rady powiatowej na godzinę 4 popołudniu, o której to porze będę miał zaszczyt złożyć przed nimi sprawozdanie z moich czynności poselskich. *Dr. Wojciech Dzieduszycki.*

W Krynicy odbył się 11 bm. koncert p. Wilhelma Czerwińskiego, znanego zaszczytnie pianisty ze Lwowa. Sala czytelni zakładu kąpielowego była przepełniona, a publiczność zadowolona opuszczała salę. Najlepiej podobał się gawot, kompozycji koncertanta i Jareckiego „Przed bóżnicą“, tudzież koncert Beethovena b-moll z towarzyszeniem kwintetu. Program urozmaicił śpiew p. L. Miłaszewskiego (arja z „Lukrecji“) i deklamacja (Rozbitek) p. Szobera, która wywołała wielkie wrażenie. Koncertant udał się ztąd do Szczawnicy.

Towarzystwo organistów liczyło z końcem grudnia z. r. członków rzeczywistych 229 z 456 udziałami, członków wspierających 164 z rocznem wsparciem 365 złr., dobrodziejów 58 z jednorazowym darem 117 złr. 80 ct. W pierwszem półroczu b. r. przybyło członków rzeczywistych 8 z 14 udziałami, członków wspierających 3 z rocznem wsparciem 8 złr., dobrodziejów 6 t. j. z 6ciu kościołów paraf. składek za pomocą tacy z kwotą 22 złr. 25 ct., członków honorowych 2. — Majątek Towarzystwa z końcem grudnia 1883 wynosił w gotówce 1283 złr. 89 ct. — W pierwszem półroczu przybyło z wkładek 408 złr. 98 ct., z półrocznego procentu od sum lokowanych 34 złr. 52 ct., razem 443 złr. 50 ct., z których użyto na administrację 76 złr. Z dniem 30go czerwca b. r. ogólny majątek Towarzystwa wynosił w gotówce 1651 złr. 39 ct., który pozostaje w Towarzystwie zaliczkowem (plac Marjacki l. 9 we Lwowie) do oprocentowania po $4^1/_2$ procent.

W pierwszem półroczu r. 1884 lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione oddziały dekanalne następujące kwoty: Buczacz 550, Drohobycz 850, Tuchów 11·36, Łącko 12·27, Dynów 17·98, Lwów 31·62, Rzeszów 122·87, Lubaczów 36·85, Grojec 7·40, Czerniowce 600, Bełz 15·50, Dąbrowa 13·23, Oświęcim 12·30, Mielec 7·50, Przeworsk 22·95, Żółkiew 9·00, Trembowla 54·15, Dolina 11·00, Gródek 3·00 złr.

Dyrekcja upasza Przewielebnych księży jako członków wspierających o łaskawe nadesłanie deklarowanego rocznego wsparcia za ubiegły rok 1882-3. tudzież wzywa członków rzeczywistych zalegających z wkładkami, ażeby takowe w dotyczących oddziałach dekanalnych jak najspieszniej popłacili, lub wprost dyrekcji centr. (na ręce W. X. T. Moszyńskiego) pl. Kapitulny l. 7 nadesłali. — Wiceprezes: *Ks. Z. Świstelnicki.* — Sekretarz: *Wawrzyniec Brzezowski.*

Przybycie prowincjała OO. Dominikanów z Wiednia do Lwowa, o którem donieśliśmy przed kilku dniami, ma na celu reformę tego zakonu w duchu ścisłej obserwancji. Delegat nazywa się Tomasz Anselmi.

Kradzież. Onegdajszej nocy, jakiś niewiadomy sprawca, zakradłszy się do biur archiwum map katastralnych, pozabierał surduty pracującym tam dyetarjuszom, w które się do roboty przebierali.

Przejechanie. Na ulicy Łazienney (na Krakowskiem) przejechał jadący próżnym wozem parobek, 7-mioletnią dziewczynkę izraelicką i to dość niebezpiecznie. Przytrzymano go i oddano w ręce policji.

Szynk niebezpieczny. Wczoraj o godzinie pół do 3ej po północy w szynku A. R. pod l. 37 ulica Kaźmierzowska, okradziony został czeladnik murarski z srebrnego zegarka wartości 22 złr.

† W Tarnobrzegu zmarł d. 11 bm. Andrzej Dobrodzicki, weteran z r. 1831, z pod komendy jen. Dwernickiego; 50 lat przebył w domu hr. Tarnowskich z Dzikowa.

Fabryka cukru Józefa Lewickiego we wsi Łosno na Podolu rosyjskiem, objętą została przez Towarzystwo akcyjne z kapitałem 300.000 rubli.

Autyryzowany architekt cywilny, Jakób Holcer, z siedzibą urzędową w Rzeszowie, złożył na dniu 8 lipca b. r. przepisania przysięgę.

Mianowania. Adjunkci budownictwa, Zygmunt Dawid i Franciszek Piszczek, zostali mianowani inżynierami dla służby budowli państwowych w Galicji.

Od J. I. Kraszewskiego otrzymał redaktor *Kraju* p. Piltz list następujący, datowany 3. lipca z Magdeburga, który w tłómaczeniu z francuskiego przytaczamy:

„Kochany panie! Widzę z listu pańskiego, pisanego po polsku, żeś pan nie świadom warunków, wśród których tu się znajduję. Dotychczas warunki te są wyjątkowe, korespondencja moja zostaje pod kontrolą, rękopisma, którebym chciał stąd wysyłać, muszą być tłómaczone i podlegać kontroli; skoro więc chodzi o jakie 20, 30 lub 40 arkuszy, równa się to wprost zakazowi. W ten sposób cała moja działalność literacka jest skrępowaną i z konieczności się zawiesza. Jedynie korespondencje moje do tygodników ilustrowanych warszawskich nie ulegną przerwie, postanowiłem bowiem pisać je po francusku.

Obecnie czynię starania o to, by przestawano zamiast przekładu, na referacie, dokonywanym przez przysięgłego tłómacza. Przyprawi to wprawdzie o koszta, lecz nie tak znaczne przynajmniej. Sprawa już zrujnowała mię nieco, to zaś ostatecznie przyprawi mię o bankructwo. Nie wiem, co czynić i prawdopodobnie nic czynić nie pozostaje, chociaż o tych wyjątkowych prawidłach nikt nie wie. Cóż jednak począć? jestem zrezygnowany i zdaję się na łaskę boską. Uciekałem się był do łaski, lecz prośbę moją wprost odrzucono (Gastein), o czem mi doniesiono w drodze urzędowej.

Widzicie tedy, że pomimo najlepszych chęci, pisać nie mogę, chyba w razie, gdyby mi się udało wyjednać prawo zastąpienia tłómaczeń, które są niemożebne, przez referaty. Mam w Dreźnie i tutaj prawie 8 czy 10 tomów, które należałoby przełożyć, co kosztowałoby wraz z tłumaczem urzędowym więcej, niż wyniosą honorarja.

Chętnie dam panu nowelkę z czasów Stanisława Augusta, gdzie przedstawię starego Repnina, porównywując go z młodym (Grodno), lecz powiadam, iż to zależy od obrotu, jaki weźmie sprawa referatów. Z powyższego możesz pan powziąć wyobrażenie o moim stanie opłakanym. Nadto jestem mocno cierpiący, nogi brzękną mi niekiedy do samych kolan, stopy zaś ciągle są obrzękniete. W dodatku *emfyzema, exrema*, cierpienia pęcherza i płuc, stanowią prawdziwy krzyż pański dla 72-letniego starca.

Pan wiesz, jakem pracował w ciągu 54 lat; otóż po raz pierwszy w życiu swojem teraz miewam dnie, w ciągu których nie mogę zgoła nic robić, chyba czytać lub gryzmolić akwarele.

Bądź co bądź nowelkę dla pana zacznę, jeżeli stać mię sił na to... chociaż nie ręczę. Bywają dnie bardzo ciężkie.

Więzienie ciała jest błahostką, lecz więzienie myśli, ducha ludzkiego — to dopiero brzemię. Ściskam dłoń pańską. Wierzaj mi pan, że zrobię, co tylko będę mógł.

Przyjm pan i t. d.

J. I. Kraszewski.

W Haliczu spłonęła wczoraj popołudniu część wschodnia miasta pod zamkiem, osobliwie jedna pierzeja ulicy stanisławowskiej, zamieszkana przeważnie przez żydów. Sprężysty ratunek ocalił resztę miasta.

Wiedeń, 14 sierpnia. Woźny pocztowy Karol Foeldi z Budzina został wczoraj tutaj aresztowany zachodzi bowiem podejrzenie, iż dopuścił się kradzieży skrzynki z 30.000 złr. w. a. Poszukują jego wspólników.

Anarchiści na okręcie. Komisarz policyjny Engel w Altonie, któremu poruczono śledzenie socjalistów w północno zachodnich Niemczech, powziął od dłuższego czasu podejrzenie, że przesyłki druków rewolucyjnych i materyj wybuchowych z Ameryki nadchodzą przez Hamburg. Mianowicie otrzymał Engel doniesienie, że okręt angielski „Elisabeth“ wiezie taką przesyłkę. Przy nadejściu okrętu, udał się Engel w asystencji policyjnej do portu i przedsięwziął rewizję u wszystkich majtków. Rewizja wydała nadspodziewanie obfity połów, przytrzymano bowiem ogromne wory druków rewolucyjnych we wszystkich językach, spisy grup anarchistycznych w Niemczech i w Austrji. Miano nawet zabrać cały transport dynamitu i innych materjałów wybuchowych. Kapitan okrętu nic nie wiedział o dzia-

łaniu anarchistycznem swych podwładnych. Czterech majtków aresztowano.

W paryskiem konserwatorjum przy rozdzielaniu nagród wznowiły się znów gwałtowne sceny. Przy konknrencji instrumentów dętych oświadczył profesor Arben, że przedłożony jego uczniowi do grania kawałek jest za trudnym. Publiczność głośnem klaskaniem oświadczyła się za Arbanem. Dyrektor Ambroise Thomas zwrócił się na to gwałtownie do Arbana z oświadczeniem, że wybór kawałków należy wyłącznie do Jury. Na to uczeń Arbana przystąpił do instrumentu i odegrał trudny kawałek znakomicie. Ucieszony tem Arban zwrócił się do dyrektora mówiąc uprzejmie „byłem trochę za żywy, przepraszam pana“ dyrektor zadawalając się tem oświadczeniem krzyknął z pasją: „daj mi pan spokój, tu nie jest miejsce do zabawy“. Na tę gburowatość dyrektora publiczność wybuchła tak szalonym wrzaskiem i piskiem, że musiano przerwać popis. Ministerjum wdało się w tę sprawę i mówią o dymisji dyrektora. Zdaje się że nie ma miejsca na ziemi, gdzieby chociaż 2 muzycy w zgodzie ze sobą żyć mogli.

Książe Wiktor Napoleon, przybył do Wiednia 13 b. m. w towarzystwie markiza de Lavalette. Książę Wiktor jest jak wiadomo synem księcia Jéroma i otrzymał w ostatnim czasie rentę 40.000 franków, o której pochodzeniu, krążą nadziwaczniejsze wieści. Jedni opowiadają sobie, że jest to spadek po cesarzowej Marji Annie, drudzy znów utrzymnją, że to dar jakiegoś bogatego winiarza z Epernay. Pochodzenie tej renty zachował książę nawet przed swoim ojcem w tajemnicy, z którym zresztą zerwał wszystkie stosunki ażeby jak publicznie ogłosił „wyzwolić się z kompromitującej solidarności“. Po tem oświadczeniu udał się książę Wiktor w dłuższą podróż, dla zamanifestowania swej nowej niezawisłości.

Wieloryb 3 metry długi ukazał się 11 b. m. w porcie tryestyńskim.

Nieszczęśliwy wypadek w górach. Profesor czeskiego uniwersytetu dr. Mirosław Tyrsch, bawiący podczas feryj z rodziną w Styrji, wybrał się przed kilkoma dniami na dzień w Alpy. Od tego czasu nie powrócił więcej, a to wśród okoliczności, które każą przypuszczać, iż Tyrscha spotkał w górach nieszczęśliwy wypadek.

O trzęsieniu ziemi donoszą z Nowego Jorku pod dniem 10 b. m. Trzęsienie ciągnęło się wzdłuż wybrzeża atlantyckiego od Maine aż do Maryland i na zachód aż do gór Alleghany. Najsilniejszem było wstrząśnienie w Hartford, gdzie nawet kilka osób doznało uszkodzenia. W Nowym Jorku i kilku innych miejscowościach, przestraszeni mieszkańcy powybiegali na ulicę i długi czas obawiali się wracać do mieszkań. W Bostonie 6 razy dały się czuć tak silne uderzenia podziemne, że aż się domy zachwiały.

Światło elektryczne na pobojowiskach. W październiku zeszłego roku, wygłosił dr. Mundy, sekretarz wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego 2 odczyty o użyteczności światła elektrycznego, przy odszukiwaniu i ratowaniu rannych na pobojowiskach. Następnie na życzenie arcyksięcia Rudolfa odbyła się pod kierownictwem dra Mundy próba, która jednak z powodu niepogody nie zupełnie dobrze wypadła. Obecnie otrzymał dr. Mundy od angielskiego Stowarzyszenia czerwonego krzyża wezwanie, do powtórzenia tej próby. Dr. Mundy w istocie udał się natychmiast do Londynu, gdzie na zaimprowizowanym pobojowisku próbę przedsięwziął. Chodziło o odszukanie 100 rannych i zaaplikowanie im pierwszej pomocy. Przenośny wagon oświetlający, okazał się doskonałym a cała próba udowodniła, że światło elektryczne znakomite podczas wojny oddać może usługi.

Niebezpieczny zbrodniarz. Z Znaim donoszą pod dniem 10 b. m. Temi dniami udało się żandarmowi schwytać zbrodniarza, który od dłuższego czasu niepokoił całą okolicę. Jest nim 36-letni Willner z Paulitz, karany za rozmaite zbrodnie już 8 razy. Po odbyciu ostatniej kary wrócił Willner w lipcu b. r. w okolicę Paulitz i zaraz na drugi dzień obrabował na gościńcu 12-letnią dziewczynę. Było to 18 lipca, a od tego dnia do 10 b. m. popełnił on niemniej jak 10 rabunków. Między innemi zrabował i zbezcześcił pięć kobiet. Doszło do tego, że chłopi bali się sami w pole wychodzić. Dopiero 10 b. m. udało się wachmistrzowi żandarmerji nazwiskiem Keska, schwytać niebezpiecznego zbrodniarza na dworcu kolejowym w Groeschlmauth.

Majątek narodowy Francji. Ekonomista Paul Leroy Beaulieu podjął się trudnego zadania, obliczenia majątku narodowego we Francji. Za przykładem dawniejszych statystyków wziął on za podstawę obliczenia, spadki zgłoszone do opodatkowania. Rzecz prosta, że obliczenie to nawet w przybliżeniu nie może być prawdziwem i tylko celem porównania z innemi państwami może mieć względną wartość. Wartość kapitału skonstatowanego przez spadki wynosiła:

	miljon. frank.		miljon. frank.
1830	1451	1875	4253
1840	1608	1876	4701
1850	2025	1877	4483
1855	2406	1878	4748
1865	3029	1879	5003
1870	3372	1880	5265
1871	5010	1881	4914
1872	3951	1882	5026

Do tej cyfry dodał Leroy wartość rocznych darowizn między żyjącymi. W roku 1882 wynoszą te darowizny 1046 miljonów, suma zatem spadków i darowizn w tym roku wynosi 6073 miljonów. Dla obliczenia majątku narodowego mnoży pan Leroy powyższą cyfrę przez ilość lat, o które spadkobierca przypuszczalnie przeżyje spadkodawcę, i przyjmuje te lata na 30—36. W ten sposób obliczony wynosi majątek narodu francuskiego 218,828 miljonów franków. Sam Leroy jednak uważa to obliczenie za fałszywe i przyjmuje natomiast prawdopodobną cyfrę 175—180 miljardów.

Z tego przypadać ma na ziemię 75 miljardów, na domy 21, na papiery wartościowe 23, kapitał obrotowy w gospodarstwie rolnem 12, kapitał handlowy 8 itd.

O upadku wielkiej fabryki chininy donoszą z Medjolanu. Aktywa wynoszą 11,586,517 a pasywa 10,919,435 lirów. Fabryka sama warta około 3 miljonów a zapasy chininy i surowego materjału przeszło 5 miljonów. Między wierzycielami upadłej fabryki znajduje się wiedeńska firma Dutschka et Cie z kwotą 444.000 lirów.

George Sand o księciu Napoleonie. Dnia 10go b. m. nastąpiło w La Chatre odsłonięcie pomnika George Sand w obecności jej rodziny i wielkiej liczby publiczności. Równocześnie ogłosił wydawca Calman Lévy szósty tom jej korespondencji. W tomie tym znajduje się kilka listów pisanych przez nią do księcia Jeroma Napoleona. Listy te świadczą więcej o idealizmie autorki, aniżeli o jej krytycznym sądzie, niemniej jednak czytają się z wielkiem zajęciem. Tak pisze George Sand do księcia dnia 25go listopada roku 1870: „Mimo pańskich wymownych słów, nadziei i dobrych chęci, mimo pańskiej walki o wszystko co dobre, wzniosłe i szlachetne, cierpiałeś pan przez lat 20 i dziś dopiero uważam pana za wybawionego. Zdaje mi się jakobym odnalazła pana znów jak przed 20 laty, przewidującego nieszczęście i walczącego przeciw proskrypcjom. Nadejdzie czas spokoju, a wtedy wszyscy słuchać będą słów pańskich. Historja odda cześć zasługom pańskim. Dla tego zmiany zewnętrzne w pańskiem położeniu, spowodowane upadkiem cesarstwa, nie mogę uważać za nieszczęście dla pana. Gdyby możliwem było ugruntowanie się pańskiej dynastji, chciałabym widzieć pana na miejscu tego, który swem postępowaniem doprowadził nas do upadku. Rzeczpospolita ma się za dostatecznie silną, ażeby wszystko znów naprawić — niech ją Bóg wzmocni, bo ona jest moją zasadą, moim ideałem.

Żytomierz. W jednym z ostatnich numerów gazety *Wołyń*, opisaną została cała żydowska wice-administracja pocztowa. W miastach kraju połud.-zach. (tj. Wołyń, Podole, Ukraina), odbywa się od czasu do czasu pewnego rodzaju licytacja na urząd „głównego listonosza żydowskiego“. Otrzymujący posadę, wnosi pewną sumę do „kahału“, i od tej pory, on jeden, na mocy ogólnego pełnomocnictwa swych współwyznawców odbiera za nich i dla nich całą korespondencję pocztową, przyczem pobiera od każdego adresanta po kop. 5 na liście zwyczajnym, i po kop. 10 na rekomendowanych. Żydzi przyjezdni, chcą czy nie chcą, stosować się muszą do „ustalonej“ powtórnej taryfy. Na liczne zażalenia samychże żydów, poczmistrze odpowiadają zwykle: „a pocóżeście dawali plenipotencję?“ Takie urzęda przechodzą niekiedy w spadku z ojca na syna. W Żytomierzu wice-pocztmistrz żydowski, chłopczyna niedorostek, urząd swój otrzymał po śmierci matki, a ta otrzymała go po zgonie babki. W Kijowie, obecny pocztyljon główny dla spraw żydowskich dorobił się na tym „geszefcie“ ogromnego majątku; zbudował dom, trzyma czterech pomocników i tyleż koni dla rozwożenia korespondencyj“. Pismo wołyńskie, podające ten fakt, dziwi się, że podobne plenipotencje istnieć mogą w Rosji. Nas dziwiłoby raczej co innego, a mianowicie: z jakiej racji cztery owe konie są na usługach osoby prywatnej, nie zaś zarządu pocztowego. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, jakim to jeszcze trybem prymitywnym odbywa się w wieln miejscach kraju zachodniego dystrybucja korespondencji: przychodzi się po nią osobiście, niekiedy z za dziesiątej rzeki. O listonoszach parafialnych, z urzędu, istniejących w Europie od lat czterdziestu, nikt i nie pomyślał chyba u nas u podnóża Ponar, pod Białowieżą lub na bujnych stepach ukraińskich, kędy wiatr po dawnemu wędzi stopy kozaka.

Kamieniec Podolski. Korespondent *Kraju* pisze: Do egzaminu dojrzałości stawało w kamienieckiem gimnazjum 39 uczniów i 9 eksternistów; z pierwszej kategorji czterech cofnęła rada pedagogiczna, trzech egzaminu nie zdało, z eksternistów znowu czterech nie otrzymało atestatu; pozostali 37, co do wyznań takie przedstawiają cyfry: prawosławnych 18, katolików 10, protestantów 2, izraelitów 7. Dodać tu winniśmy, że miejscowa szkoła posiada wyjątkowe stypendjum, świadczące o miłującem sercu ofiarodawcy: był nim Jan Worenin, stary kawaler. lekarz podobno wojskowy, wołynianin rodem; daleko za Dniepr, przed dwudziestu laty burzą ówczesnych wypadków zagnany, umierając samotnie, przeznaczył sporą sumę dla zakładów naukowych, w południowych prowincjach, wchodzących w skład kijowskiego jenerał-gubernatorstwa, z warunkiem, by odsetki od niej używano na opatrzenie ubogiej młodzieży, kończącej gimnazjum i to młodzieży tylko chrześcijańskiego wyznania. Kamieniec dostał 7.000 rs., procent od tej sumy 385 rs.; w tym atoli roku ubóstwa zebrało się więcej, niźli to dawniej miało miejsce, p. Peter więc, dyrektor szkoły, zabiegliwością swoją powiększył ją do 793 rubli; dwunastu maturzystów, bez różnicy wyznania, otrzymało zapomogę, której wysokość do potrzeby zastosowano; wahała się ona między 100 a 35 rublami. Pilniejsi nadto uwolnieni zostali od wpisowego w uniwersytecie, przez czas słuchania kursów, co już jest pomocą wielką, zważywszy na wysokość opłaty, dosięgającej 80 rs. rocznie. Ztąd też maturzyści zwykle składają deklarację kędy się udać zamierzają i jakiemu zawodowi poświęcą się w przyszłości; otóż z kamieńczanów wędruje 8 do Petersburga, 8 do Kijowa, 7 do Charkowa, 4 do Odesy, po 1 do Warszawy, Dorpatu i Moskwy. Z nich 10 zamyśla studjować prawo, 7 medycynę, 4 matematykę, 2 nauki przyrodnicze, 3 filologię, 4 inne specjalności w spisie nie oznaczone. Nim skończę ze szkolnictwem, dodam tutaj, że Mohylów podolski, suplikował długo, nim się domodlił u władz odnośnych pozwolenia, upoważniającego do otwarcia szkoły wyższej męzkiej; że kapitał na ten cel potrzebny posiada, nie wątpimy o tem, przecie jest te jedno z najludniejszych, najbogatszych i najwięcej handlowych miast na Podolu. W ślady jego i sąsiedni Bar wstępuje: burmistrz miejscowy kołacze o progimnazjum, fundusz odpowiedni 12.000 rubli wynoszący złożyło już miasto. Czyżby inicjatorem projektu był ten sam, który to mury starego zamku Bony wystawił na sprzedaż?

Przed kilku dniami opuściła prasę książka pod tytułem: „Zbiór wiadomości o gubernji podolskiej“ *(Sbornik swiedienij o Podolskoj gubernji)* — (Zeszyt III); jest to wydawnictwo miejscowego statystycznego komitetu, ułożone nie wedle pewnej mody, przyjętej przez urzędowe instytucje tego rodzaju; zamało się bawi statystyką, zwykle niedokładną, historją opacznie opowiadaną, natomiast podaje bardzo ciekawe cyfry o przemyśle miejscowym, więc o cukrowarstwie, gorzelnictwie, fabrykach sukna, szkła, cegielniach, wapnicach i t. d. Szczegóły o książeczce tej odkładamy do następującego listu — na dziś byłoby już za wiele...

Sarah la bruleuse. Ten przydomek Sary Bernhardt wzmocnił znów nowy wypadek. Ledwie artystka wyjechała z Paryża do wód, wybuchł w jej mieszkaniu pożar. Na szczęście służąca jej miała kochanka — pompiera, który korzystając z nieobecności pani, w najlepsze się z nią zabawiał. Usiłowaniom pompiera i jego kochanki udało się stłumić ogień prawie w okamgnieniu, ucierpiał tylko sufit sypialni, malowany przez malarza Clairin.

Konkurs muzyczny. Towarzystwo filharmoniczne w Londynie wyznaczyło nagrodę 20 gwinei za najlepszą uwerturę koncertową. O nagrodę ubiegać się mogą nietylko angliey.lecz artyści wszelkiej narodowości.

Małżeństwo z interesu.

— Wiesz, że piękna baronowa idzie za mąż za bogatego wdowca fabrykanta Z.?

— Nie może być.

— Zapewniam się.

— Jakto, czyż rodzice nie wiedzą, że przed pół rokiem opuścił dopiero zakład obłąkanych?

— Ba, przecież to małżeństwo z interesu.

Raport policyjny. Skradziono: Pani L. K. z Buska z kieszeni chusteczkę z dwoma pierścionkami złotemi wart. 20 zł. Panu M. P. ul. Karola Ludwika Nr. 31 marynarkę koloru ciemno-zielonego wart. 8 zł. P. M. K. zarobnicy pugilares z kilkoma centami, kartką zastawniczą Nr. 64561. Zgubiono bransoletkę koralową, składającą się z dużej róży koralowej i siatki ruchomej połączonej złotem. Pugilares czarny z cyframi K. L. kartkę zastawniczą Nr. 74149, pugilares czarny z kwotą 3 zł. parasol czarny jedwabny w ceratowym futerale. Zakwestjonowano płaszcz zimowy służby kolei lwowsko-czerniowieckiej i inną odzież. U Ambrozego Rycharskiego ul. źródlana Nr. 6, znajduje się papuga, którą właściciel może odebrać.

Teatr, literatura i sztuka.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych wydawanych przez Jana Rudolfa Kasparka wyszedł zeszyt VIII. zawierający dalszy ciąg rozporządzeń dodatkowych do ustawy przemysłowej, ordynacją wyborczą o handlu odnośnym i dodatkowe przepisy o ochronie znaków przemysłowych, wzorów i modeli e przywilejach, o składach, giełdach, stręczycielach handlowych, o młynach, monetach, wreszcie przepisy o papierach kredytowych. Dział ten zawiera statut Banku krajowego, ustawę o zapisach dłużnych, wreszcie przepisy o kasach oszczędności.

Przeglądu sądowego i administracyjnego nr. 33 zawiera: O statutach korporacyjnych przez władzę państwową zatwierdzonych i ich stosunku do ustaw państwowych napisał dr. Zygmunt Lilienfeld. — Przepisy o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek na meljoracje gruntów. — Praktyka sądowa. — Zapiski literackie. — Wiadomości urzędowe.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Warszawa, 14. sierpnia (pocztą do granicy). Jenerał Gurko oglądał wczoraj obóz wojsk na Powązkach i Bielanach i dawał komendantom instrukcje. Rewizja ta trwała do godziny 8 wieczorem.

Po capstrzyku gdy Gurko powracał ulicą Bielańską do miasta, padł strzał tuż koło klasztoru Kamedułów i wywołał ogromne zamięszanie. Żandarmerja po ciemku rzuciła się w kierunku zkąd wyszedł strzał, ale *sprawcy nie ujęto.*

Berlin, 14go sierpnia. *National Ztg.*, pisząc o zjeździe Kalnoky'ego z Bismarkiem w Warzynie, konstatuje, że Węgrzy są niezadowoleni z tego zjazdu, ponieważ chodzi o dodatkowy warunek do przymierza austro-węgierskiego, który się Węgrom nie podoba.

(J) **Wiedeń**, 14go sierpnia. Dzisiaj *N.W.Tagblatt* podaje telegram z Warszawy o strzelaniu na Gurkę, gdy wracał z obozu do miasta.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 14go sierpnia. Onegdaj i wczoraj odbywały się w namiestnictwie przy udziale marszałka narady nad rozdziałem zaliczki bezprocentowej w kwocie 300.000, udzielonej ze skarbu państwa na zasiewy w okolicach powodzią dotkniętych. Kwota ta okazała się tak małą, iż z wykazanej przez wydziały powiatowe lub starostwa potrzeby kwotalnej przyznano zaledwie połowę, a nawet $^1/_3$, $^1/_4$ część, lub jeszcze mniej. I tak: Bóbrka (żądała 7950) dostanie 4000, Bochnia (43893) 18000, Brzesko (90.620) 40.000, Brzozów (11.695) 1500, Chrzanów (18.843) 1800, Dąbrowa (46.321) 14.000, Jarosław (106.482) 15.000, Jasło (20.000) 4000, Kolbuszowa (6900) 1000, Kraków (30.000) 12.000, Łańcut (23.000) 9000, Mielec (38.894) 11.000, Pilzno (43.844) 18.000, Przemyśl (47,000), Rohatyn (6.800) 2000, Ropczyce (3000) 2000, Rudki (10.000) 2000, Rzeszów (34.051) 2000, Sambor (3350) 2000, Sanok (12.000) 1800, Stanisławów (11.384) 6000, Stryj (4930) 2000, Tarnobrzeg (18.800) 8000, Tarnów (37.721) 3000, Tłumacz (5000) 1000, Wadowice (56.500) 20.000, Wieliczka (22.458) 7000, Żydaczów (4000) 2000.

Nic nie otrzymują powiaty Dobromil, Gorlice, Myślenice i Nowy-Sącz, odroczono zaś decyzję co do powiatów Biała, Drohobycz, Nisko i Staremiasto, gdzie wydziały powiatowe wykazały potrzebę, a starostwa nie. Obdzielono ogółem tylko 28 powiatów. Zaliczki te rozdawać będą w porozumieniu z delegatami powiatów. Dotychczas wydał rząd na potrzeby doraźne 155.460, Wydział krajowy zaś z komitetami krajowymi 54.146 razem 209.606 złr. — Dziś obradowano nad repartycją kwoty zapomogowej 440.000 przeznaczone ze skarbu na roboty publiczne dla dostarczenia ludności zarobku i przyznano ogółem 169.200 złr. dla 22 powiatów: Bochnia, Brzesko (14.800), Dąbrowa (15.000), Jarosław (9.000), Jasło, Kraków, Łańcut, Mielec (40.000), Nisko, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sanok, Stanisławów, Staremiasto, Tarnobrzeg (23.000), Tarnów (12.000), Wadowice, Wieliczka (6000) i Żywiec. Ponieważ namiestnictwo ze sumy 440.000, rozporządzeniem cesarskiem wyznaczonej, strąca 88.000 złr., które już przedtem wydało na zapomogi doraźne, przeto pozostaje jeszcze do dyspozycji tylko 145.800 złr. dla reszty powiatów.

Warszawa 14 sierpnia. Na wszystkich stacjach telegraficznych podczas przejazdu cara urządzone być mają pracownie fotograficzne (!), które obsadzone zostaną żołnierzami. Władze czynią olbrzymie przygotowania celem iluminowania miasta.

Z Wilna otrzymał petersburgski „Grażdanin" liścik (p i ś m i e c o), z którego redaktor tego pisma wyjął na obecne danie jedynie ustęp najbardziej, jak się zdaje, ironiczny i uszczypliwy. Brzmi takowy: „Jakże miło jest sercu przekonywać się z każdym dniem więcej, że sprawa nasza postępuje pomyślnie i praktycznie (to rzecz główna), bez fanfaronady i bez komedji. Jestem tu od niepamiętnych już czasów, a dziś dopiero zaczynam trochę wierzyć, że istotnie kraj północno-zachodni stanie się w krótce niepowrotnie rosyjskim. Rzecz śmieszna, a jednak tak jest: dowodem na to — żydowie. Pomiędzy sobą nawet mówią już oni po rosyjsku, nie tylko w Wilnie, lecz i na prowincji. Dzieci i żony ich, rosyjskie zaczynają odbierać imiona: „mój Wułodia", „moja Soniczka" i t. d. Historyczna to marka czasów. Z Polakiem żyd koniecznie gada po rosyjsku; gada więc i Polak za nim. Akcent polski w mowie rosyjskiej słyszeć się daje ciągle; a już dzieci tych Polaków, mówiących z polska po rosyjsku, w szkole junkrów, w gimnazjach, mówią po rosyjsku czysto jak Rosjanie sami. Przytem, oto co jest ważne: widać, i bardzo widać napływ ludności z Rosji. Lud po miastach przychodzi powoli do przekonania, że on istotnie rosyjski. Nie mało dopomaga temu domostwo. Ale co do własności ziemskiej, ta po dawnemu trzyma się obrzydliwie (s k w i e r n o)". Jeżeli wyż przytoczone szczegóły o żydach są prawdziwe — to smutne dają świadectwo temu żywiołowi.

Wiedeń 14. sierpnia. Według doniesienia *Pol. Cor.* z Warszawy, miała policja znaleźć u aresztowanego Junowicza, studenta prawosławnej teologicznej akademji w Moskwie, ważne dokumenta. Dnia 8. sierpnia przywieziono do cytadeli warszawskiej kilku rosyjskich urzędników z Płocka. Wieści krążące za granicą o aresztowaniah warszawskich są w ogóle przesadzone. U Bardowskiego miano znaleźć rodzaj memorjału dla komitetu centralnego o zapatrywaniach propagandy nihilistycznej na stan rzeczy w Polsce.

Fremdenblatt omawiając spotkanie Bismarka z Kalnokym podnosi, że przymierze między oboma wielkiemi państwami służy zarówno ich specjalnym, jak i ogólno-europejskim interesom. Jest ono ugruntowane na poszanowaniu praw cudzych, na obronie praw własnych, skierowane przeciw zakłóceniu pokoju, a oba państwa są gotowe wytężyć wszystkie swe siły, aby zapewnić na kontynencie spokój i prawny porządek. Z tego zasadniczo wypływa, że Kalnoky, ani Bismark nie mogą w porozumieniu się warzińskiem mieć żadnych żywych, politycznych celów w planie, przeciwnie z czynności tych obu mężów stanu wypływa, że mają na celu powstrzymanie wszelkiej akcji, która mogłaby doprowadzić do zawikłań europejskich. Robota w Warzinie będzie służyć pokojowi i ściślej jeszcze złączy węzły obu mocarstw, do czego żadnych osobnych układów nie potrzeba. Zgoda, wzajemność i bezwzględna otwartość obu ministrów są ważnemi czynnikami do prowadzenia dalej sprawy pokoju.

Pol. Corr. pisze: Kalnoky odjeżdża dzisiaj o 11 godzinie do Warzinu, aby Bismarkowi złożyć wizytę.

Zjazd pedagogiczny w Opawie, mający nastrój ultragiermański, skończył się dnia 13. b. m. tak skandalicznym komersem prusofilskim, że prezes zjazdu oświadczył, iż za awantury tam wynikłe, nie można zwalać odpowiedzialności na zjazd.

Budapeszt 14. siepnia. *Pester Lloyd* pisze z powodu wiadomości o podróży emisarjuszów rosyjskich po Bośnii artykuł, w którym przedstawia przymierze Austrji z Rosją jako rzecz śmieszną. Przymierze to może być korzystne tylko dla Rosji, która na dobrych stosunkach z Austrją i Niemcami nic nie straci, bo niczego nie stawia na kartę a niezrzeka się swej taktyki. Na Bałkańskim półwyspie agituje ona jak dawniej przygotowując sobie teren do akcji przyszłej. Artykuł zwraca się przeciw ułudzie, która wierzy, że pokój zapewniony będzie, jeżeli Austrja ciągnąć będzie za sobą jak kajdany, kłamliwą przyjaźń Rosji i tem samem skoszlawi swą własną akcję. *Pester Lloyd* niewymyślił wcale nic nowego. Dziennikarstwo polskie od dawna wskazywało na niebezpieczeństwo przymierza z Rosją, które tylko wychodzi na korzyść tej ostatniej.

Ministerstwo handlu rozszerzyło częściowe zniesienie zamknięcia granicy od Rumunji, także na barany i inne produkta zwierzęce, przychodzące z Dobruczy.

Paryż 14. sierpnia. Dzienniki republikańskie twierdzą zgodnie, że Ke-Lung nie zostało dotąd zajęte, ale oficjalnie ogłoszono mimo to depeszę, że admirał Lespes przeprowadził blokadę tego portu. Dnia 6. b. m. Chińczycy ostrzeliwali flotę francuzką, ale działa okrętowe zmusiły wkrótce chińskie baterje do milczenia. Francuzi nieponieśli strat w ludziach. Admirał kazał zagwoździć dla bezpieczeństwa armaty chińskie, przyczem marynarze stracili 1 zabitego i 2 rannych. Okręty stoją przed portem i niepozwalają Chińczykom brać węgla. Przed Shangajem stoją 4 okręty, chroniące Patenotre.

W małej wiosce Omergues w departamencie Basses Alpes skonstatowano w dwu dniach 40 wypadków śmierci na cholerę.

Wersal 14 sierpnia. Po odrzuceniu wszystkich poprawek kongres uchwalił wszystkie artykuły projektu rewizyjnego i przyjął całą rewizje konstytucji 509 głosami przeciw 172. Skrajna lewica oświadczyła, że się wstrzymuje od głosowania, ponieważ projekt rewizyjny obraża zasady demokracji. Klerykał hr. de Mun rzekł: „Debaty kongresu dowodzą bezsilności republikanów, Francja to osądzi". Prezydent ogłosił, że sesja zamknięta.

Berlin 14. sierpnia. *Berliner Tageblatt* donosi: Jak słychać, hr. Kalnoky jedzie na przyszły tydzień w odwiedziny ks. Bismarka do Friedrichsruhe, dokąd uda się Bismark z Warzinu. Zaprosił on hr. Kalnokyego jeszcze przed wyjazdem z Ischl osobnym listem.

Berlin dnia 14. sierpnia *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza w sprawie rozmowy Schlözera z reporterem *Hamburskiej Korespondencji*, że jest dostateeznie poinformowaną, aby zapewnić, iż doniesienia *Hamburskiej Korespondencji* są niedokładne, a stolica apostolska w zadowalający sposób została o tem zawiadomiona.

Londyn dnia 14. siarpnia. Jak donoszą z Brighton, książę Wellington umarł po południu na tamtejszym dworcu kolejowym. Biuro Reutera donosi z Shangai: Potwierdza się, że Tsung-liyamen wniósł protest do mocarstw przeciw bombardowaniu Kelungu. Tsung-liyamen równocześnie postanowił stawiać opór żądaniom Francji. Wicekról Li-hung-tsang postawiony został w stan oskarżenia o sprzedaż chińskich okrętów pewnemu amerykańskiemu domowi handlowemu.

Rzym 14 sierpnia. Konsystorz odbędzie się później niż 15 września, ponieważ nie są gotowe jeszcze prace wstępne do mianowania nowych biskupów.

Bruksela 14 sierpnia. Stanley opuścił z adjutantem króla belgijskiego Ostendę i udał się celem rokowań z gabinetem francuskim do Paryża.

Sofja 14 sierpnia. W Filipopolu odbyto w redakcji „Jużnoj Bułgarji“ (połudn. Bułgarji) rewizję i oskarżono redaktora za artykuł napisany z powodu przeniesienia jednego z urzędników administracyjnych. Wielu urzędników uchodzących za zwolenników Zankowa usunięto.

Stambuł 14 sierpnia. W kołach ormiańskich panuje ogromne wzburzenie z powodu wieści, że Rosja z powodu odmowy Narsesa przystąpić chce do wyboru nowego Katolikosa.

Wiadomości z Yemen są nieco przesadne. Rozruchy nie przybrały dotąd wielkich rozmiarów a powstańcy oblegający Sanę cofnęli się na wieść, że wojska tureckie idą z Hodejdy.

Według wiadomości z Teheranu nowy wezyr Mirza Yussuf jest zwolennikiem przymierza rosyjsko-perskiego.

Petersburg, 8 sierpnia. Długi szereg procesów wytoczyli włościanie z okolic Woroneża, Kazania Samary, Kurska, Charkowa, Połtawy i Czernigowa, a że wytoczyli fiskusowi czyli samemu rządowi carskiemu, że chodzi tu o miljony, więc zaciekawienie ogromne w całej Rosji, co z tego wyniknie. — Za Piotra Wielkiego i jego następców pozabierał rząd bez wszystkiego posiadłości włościańskie, a tych ziem wolnych dotąd właścicieli pozamieniał w pańszczyznianych chłopców, w „dusze“ rządowe. Aleć car Aleksander II zniósł poddaństwo. Otóż wyzwoleni teraz chłopi rozumieją: jesteśmy potomkami tamtych, którzy kiedyś wraz z ziemią postradali wolność; skoro nam car zwrócił wolność, należy nam się teraz słusznie i ta ziemia, dla której wzięto nas w poddaństwo Ale tej logiki nie chce zrozumieć rząd, a że duch czasu natchnął śmiałością lud, więc lud spisuje skargi i wytacza procesa na ogromne rozmiary. Poszedłszy do głowy po rozum, lud nie tylko żąda zwrotu ziem w dawnych granicach, ale obrachunek swój z rządem datuje od 19 lutego 1861 r., tj. od dnia, w którym ogłoszono ukaz znoszący poddaństwo, i dowodzi, że jemu się należą prowizje, resp. dochody z ziem, które od tej chwili już bez wszelkiej słuszności i logiki rząd zatrzymał dla siebie. Ziemie więc oddać ma rząd, i wypłacić na jednej ławie wstrzymane dochody za 23 lat.

Petersburg 10. sierpnia. „Pet. Wied“ dowiadują się z wiarogodnego źródła o uwolnieniu ze służby profesora uniwersytetu moskiewskiego p. Muromcewa i docentów uniwersytetów: św. Włodzimierza w Kijowie p. Miszczenko i charkowskiego p. Sycianko.

Lwów, z Izby handlowej, 14 sierpnia 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266 75	269 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 50	190 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 50	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 proc	99 50	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 91	10 00
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 25	60 00

Wiedeń dnia 14. sierpnia 1884 (godz. 1 m. 47 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 80	59 80
Akcje węg. banku kred. na 300 zł.	317 75	317 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 30	110 75
Unionbank za 100 zł.	104 30	104 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 25	266 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	149 80	149 30
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 50	178 50
Akcje kolei państwowej	312 20	312 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	189 —	188 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 75	166 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 60	125 50
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 25
Cesarskie losy	115 80	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 50	92 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	107 75	108 50
Rosyjski rubel papierowy	1 22 85	1 22 75
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 —	117 00
Usposobienie: stałe.		
Wiedeń d. 14. sierpnia 1884. (godz. 10 m. 31 wieczorem).		
Akcje kredytowe	316 10	315 60
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	270 00
Renta papierowa	80 00	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 65 —	9 65
Usposobienie: stałe.		
Berlin, d. 14 sierpnia 1884. (godz. 4 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 40	205 70
Akcje austr. kredytowe	524 —	528 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	246 00	247 —
Austrjackie banknoty	168 10	168 05

Telegramy targowe z dn. 14. sierpnia

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 08 50—9·50 złr. żyto kilo — złr. Okowita 37.75—38.— złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 08·25 – 8·27—zł., rzepak 12 50 zł. Berlin pszenica 155·— m., żyto 49 m., okowita 49 — m., olej rzepakowy 52· zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·25 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do 07.70 Hamburg: 7.70 na sierpień 7·60·— na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na sierpień 19·25. Newy-York: 8 5/8. Filadelfja 8·1/4.

Przyjechali d. 14 sierpnia

Hotel ŻORZA: M. br. Błażowski z Nowosiółek. S. Starorybiński z Warszawy, S. Homołacz z Balic. F. Skarzyński z Krakowa, M. Kurowski z Brzeżan, dr. K. Żywiecki z Tarnopola, K. Mühlner z Gródka.

Hotel LANGA: F. J. Geiger z Tokaja, J. Rosso, Z. Bock i JE. Siegel z Wiednia, W. Pfeil z Lipska.

Hotel ANGIELSKI: S. Rossowski z Zwiniacza, K. Potocki z Trembowli, A. Ceglecki z Krasnego, A. Trzeciak i W. Karwowski z Moskwy, ks. K. Niedziałkowski z Żytomierza, A. Kraus z Podhajec.

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 16. sierpnia.

Obiad droższy. Rosół barani z kartoflami. Sztuka mięsa barania z sosem koperkowym. Marchewka z kalarepką okładana grzaneczkami. Bekasy z kompotem z agrestu. Pyzy z sokiem malinowym.

Obiad tańszy. Krupnik barani z kaszą perłową. Sztuka mięsa z sosem kartoflanym. Ryż z bitą śmietaną.

Od Administracji.

„Kurjera Lwowskiego“ nabywać można: W Administracji ul. Akademicka l. 3. J. Leona Pordesa ul. Trybunalska. W księgarni Zelmana Igla synów ul. Kopernika l. 6. po cenie 6 ct. za numer.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* przyjmuje zamówienia na dziełko *Zdzisława Onyszkiewicza* p. t. **Poezje z motywów ludowych.** Dochód z rozprzedaży przyznaczył autor dla ofiar powodzi. Cena 1 złr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Narodnaja torhowla

otworzyła swe składy we Lwowie, ul. Ormiańska l. 2, w Stanisławowie i w Przemyślu.

Cel Towarzystwa: a) wytworzyć wśród narodu stan kupiecki i przez to otworzyć nowe źródła zarobku. b] Gościom swoim dać sposobność nabywania potrzebnych towarów w jakości możliwie najlepszej i po cenach najtańszych. c] sklepikom dostarczyć potrzebnego towaru dobrego po cenach najniższych. Towarzystwo nie ogranicza się na handel tylko niektóremi artykułami; ono może rozszerzyć swój handel na towary różne, jakie tylko w handlu miejsce mieć mogą. — Na teraz, ponieważ wszystko na raz trudno przeprowadzić, wprowadzono w handel wszelkie korzenne i kolonialne towary i wszelkie przybory do pissnia: na handel żelazem rozszerzą się składy TORHOWLI w najkrótszym czasie. Składy TORHOWLI otwarte dla wszystkich gości, nie tylko dla członków.

Ceny niektórych artykułów za pół kilo.

		zł.	ct.
I.	Kawa Ceylon I	1	02
II.	„ „ II		90
III.	„ „ III		80
IV.	„ Perłowa	1	—
V.	„ Mocca	1	—
VI.	„ Kuba		96
VII.	„ Jawa złota		92
VIII.	„ Menado		75
IX.	„ Rio zielona		75
X.	„ Kampinas		65

Przy odbiorze 5 klg. liczy się za klg. Ceylon I po 2 zł., II po 1 zł. 75 ct., III po 1 zł. 54 ct. — Perłowa po 1 zł. 96 ct. — Kuba po 1 zł. 90 ct. — Jawa po 1 zł. 80 ct. Menado po 1 zł. 50 ct. — Rio po 1 zł. 50 ct. — Kampinas po 1 zł. 30 ct.

Kawa zielona, zdrowe ziarno

liczy się a 7·60 za 5 klg.

w cienkim woreczku wraz z opakowaniem i opłatą pocztową na miejsce.

Polecenia godna, dla swej taniości i dobrego smaku

HERBATA

ze składów K i S. popowych w Moskwie w oryginalnych paczkach ¼ klg. po 65, 70, 80 1 zł. i 1 zł. 20. — inna pół kilo po 1 zł. 50, 2 zł. 50, 3 zł. 50 i 5 zł. — wysiewki pół kilo po 1 zł. 20, 1 zł. 40 i 1 zł. 65.

WINA

węgierskie, austrjackie i francuskie, w butelkach i na litry. Pocztą wysyła się na żądanie w baryłkach po 3 i pół litry. Cena wina dobrego po 60 ct. litra i wyżej, stopniowo aż do 3 zł. za tokajskie.

Przyjmuje się także zamówienia ze składów węgierskich do wysyłki wprost w beczkach i wtedy zalicza się znacznie niżej. W takim wypadku, poleca się wino już na **40** do **50** ct. litra, ale przy odbiorze beczki od **135** do **150** liter.

COGNAC

z sławnej znanej firmy „BISCUIT DUBUCHE“ po cenach najumiarkowańszych.

MASŁO ceny zniżone. MIÓD PATOKA, słynny za 1 klg. 50 ct. i t. p. artykuły korzenne, kolonialne i przybory do pisania.

Mając nadzieję że P. T. Publiczność zechce korzystać z bogato zaopatrzonych składów, a tem samem przyczynić się do rozwoju ważnego w naszym kraju i dla narodu naszego przedsiębiorstwa, gotowi do sumiennych usług,

Zostajemy z głębokim szacunkiem *DYREKCJA.*

NIEMA JUŻ MOLI!

bo **Fenilin** jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem do wytępienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 ct.

Papier ochraniający

futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe

są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 zł.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina,** są do nabycia w dowolnej ilości

w Fabryce chemiczno-kosmetycznej

J. IHNATOWICZA

ul. Kopernika l. 3 we Lwowie,

w Krakowie (Sukiennice l. 20). (147)

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listów, tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela

Dr. Aleksander Medwej

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska. 37 Léopol. (629)

Poszukuje się młyna do dzierzawy, wodnego o trzech lub więcej kamieniach w dobrym stanie i korzystnem miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kurjera Lwow“. pod lit. A. J. W. [858)

Profesor szkół średnich przyjmnie uczniów z dobrego, domu na wikt i stancje zapewniając najtroskliwszą poiekę i nadzór w naukach, Bliższych informacji udziela pani Skałka ulica Pańska l. 13 I. piętrze. [861]

Posady i zatrudnienia.

Ekspedytor pocztowy uzdolniony telegraficznie znajdzie niezwłoczne umieszczenie. C. k. Urząd pocztowy w Storożyńcu. (850]

Młody człowiek, obznajomiony z drukarstwem, znajdzie zaraz korzystne zajęcie przy ręcznej prasie „accidenz“ w składzie papieru K. Sochaniewicza w Tarnopolu. Zgłoszenia przyjmuje do 25 sierpnia b. r. [855]

Potrzebna zaraz klucznica, obznajomiona z gospodarstwem kobiecem i rachunkowością domową. Wiadomości udzieli Paweł odźwierny ul. Ossolińskich l. 10. (856)

Urząd pocztowy w Jasienicy poszukuje natychmiast ekspedytora pocztowego do samoistnego prowadzenia urzędu. Wynagrodzenie miesięczne: wikt, mieszkanie, pranie, usługa i 20 zł. (853)

Szukający zajęcia.

Gorzelnik kawaler, z praktyką 16 letnią i chlubnemi świadectwami z większych majątków, obznajomiony z aparatami tak zwykłemi, jak i parowemi, życzy sobie objąć posadę u p.p. właścicieli dóbr lub dzierzawców w kraju, lub za granicą. Na żądanie może złożyć kaucji 1000 zł. Wiadomosć w Adm. Kurjera. (852)

Chłopiec z porządnego domu 13 lat mający, zdrów i dobrze zbudowany, życzy sobie wstąpić do porządnego warsztatu ślusarskiego na praktykę. Adres „Chłopiec“ Adm. „Kurjera“. [846]

Nauczycielka, niemka władająca dobrze językiem polskim, z ukończonem seminarjum żeńskim, poszukuje umieszczenia jako lektorka, towarzyszka lub nauczycielka. Zgłoszenia A. S. poste restante Stanisławów. (860]

Kuchmistrz, który się kszałcił w swoim zawodzie za granicą, pracował już w pierwszych domach polskich, żonaty, biegły w kuchni „francuskiej“ mający chlubne świadectwa i rekomendacje poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1 września. Zgłoszenia przyjmuje Ad. „Kurjera Lwow“. pod dewizą „Kotlet“. (857]

Kupno i sprzedaż.

Przy ulicy Snopkowskiej pod l 14 jest dom z ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadom. u właściciela domu. (847)

Portal sklepowy o dwóch oknach i drzwi, w dobrym stanie z szybami lustrowemi większych rozmiarów tanio do nabycia. — Wiadomość w magazynie fryzyjerskim Ignacego Jahla w hotelu Langa pl. Marjacki. (884]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Mieszkania i sklepy.

2 **pokoje** frontowe z kuchnią i wszelkiemi przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ulicy Sapiehy l. 5 koło szkoły M. Magdaleny. [841]

2 pokoje i kuchnią do wynajęcia od 1. Września przy ul. Żółkiewskiej l. 69. Bliższa wiadomość tamże. (851)

2 i 3 **pokoje** z przynależytościami i widokiem na ogród Jezuicki, przy ul. Kraszewskiego l. 25. [840]

3 **pokoje** przedpokój, nyża etc. na I lub na II piętrze ul. Kurnicka l. 3 do wynajęcia od 1 wrześuia. Wiadomości udziela dozorca domu tamże. (849)

4 **pokoje** z przynależytościami od 1 września do najęcia ulica Stryjska l. 2a.) II piętro. [836]

4 lub 5 **pokoi** przy ul. Brygickiej l. 1. zaraz do wynajęcia. Wiadomosć w parterze. (821)

8 **pokoi** na 1 piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkauia, przy ul. Kraszewskiego l. 23. z widokiem na ogród Jezuicki do wynajęcia. [823]

Do wynajęcia.

I piętro plac Halicki l. 1 i róg pl. Marjackiego l. **11** składające się z 7 pokoi przedpokoju kuchni i wszelkich przynależytości. Bliższa wiadomość tamże, (854]

Pomieszkania Pod 3 koronami l. 10 ulica Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiadomość tylko u właścicielki. [859)

Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze, tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. [819]

Poszukuje się 2 ładne pokoje w Śródmieściu; mogą być i umeblowane, do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwow“. pop l. E. J. [843)

Do wynajęcia od 1 września 5 lub 6 pokoi, kuchnia, jeden pokój dla służby etc. na I piętrze przy ul. Kurnickiej l. 5a. Wiad. udziela dozorca domu przy ul. Kurnickiej l. 3. [848]

W gmachu c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Maryacki, są do wynajęcia zaraz na 2. piętrze 4. pokoje, kuchnia, strych i piwnica. Bliższej wiadomości udzieli Sekretarjat Banku. (787)

Prywatna korespondencja.

Osobę która siedziała wczoraj w ogrodzie botanicznym na pierwszej ławce czytając Kurjerka, uprasza o kilka słówek tą samą drogą.

Namiętny

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.